

## Artur Pawłowski

Roztocze to pasmo wzgórz ciągnące się szerokim łukiem pomiędzy Kraśnikiem a Lwowem. Ruch turystyczny tu jeszcze niewielki, a przyroda nadal piękna. Otwarte przestrzenie, wzgórz, lasy, stare kapliczki, kamieniołomy, prawie bezludny teren - to najkrótsza charakterystyka. A najpiękniejsza jest przy tym Roztocze Południowe.

### Wyprawy I i II

Lato 1992, kilkudniowa wyprawa od Zwierzynca do Horyńca (ok. 120 km). W pierwszej części Roztocze Środkowe i czerwony szlak krawędziowy Zwierzyniec-Susiec. Jego trasa wiedzie po krawędzi wzgórz Roztocza i lasów Równiny Puszczańskiej czasem z jednej, czasem z drugiej strony. Na początek Roztoczański Park Narodowy i słynna Bukowa Góra. Potem lasy, Florianka, ukryty w lesie nieopodal szlaku płaczący kamień (nazwa stąd, że woda wypływa z niego nawet w najsuchsze letnie dni) i malowniczo położone Górecko Stare - tam schronisko. Pamiętam wspaniałe wieczór. Zgasiliśmy światło, zapaliliśmy świece, rozmawialiśmy pełni wrażeń po słonecznym dniu. Okazało się przy okazji, że prognoza pogody to specyficzny wynalazek. Ta, którą słyszeliśmy przed wyjazdem przewidywała burze i opady deszczu w całym kraju. A jak było? Pierwszy dzień słoneczny, wieczorem w Górecku trochę powiało, rano trochę pokropiło, a potem tydzień słońca.

Za Góreckiem Starym rezerwat „Szum” z niewielkimi wodospadami (zwanymi na Roztoczu właśnie szumami) na rzece płynącej w głębokiej i dzikiej dolinie. Szkoda, że kilka lat temu wyprowadzono szlak poza rezerwat. To tak cudne miejsce. A jeszcze dalej kapliczka na wodzie w Górecku Kościelnym (pierwszą kapliczkę postawiono w tym miejscu w 1658 roku). Nieopodal aleja pomnikowych dębów. Najstarszy ma podobno 900 lat. Potem Tarnowola, za nią Krzyżowa Góra. Na niej biały, kamienny krzyż z 1863 roku. Warto wspiąć się na sam szczyt góry - piękna panorama! Z jednej strony zobaczycie wzniesienia Roztocza, z drugiej ciągnące się po horyzont lasy. Wracając na szlak dochodzimy do jednego z wielu, w tej okolicy, dużych kamieniołomów. Potem Józefów i kolejne schronisko. Zatrzymajcie się tu kiedyś na dłużej i pokonajcie piękny szlak Ziemi Józefowskiej znakowany kolorem zielonym. To prawie 50 km wędrówki przez lasy Puszczy Solskiej (Józefów - Osuchy - Harmenia - Długi Kąt PKP).

Podążając za znakami szlaku czerwonego kilka kilometrów za Józefowem docieramy do najpiękniejszego na Roztoczu rezerwatu przyrody. To „Czartowe Pole” (przez rezerwat wiedzie nieznakowana ścieżka). Czekaj tu na Was długa seria wodospadów o postrzępionych brzegach, ginąca w gąszczu naturalnej roślinności. To przełom rzeki Sopot, jej dolina jest wąska, głęboka, o spadzistych zboczach. W samym sercu rezerwatu ślad bytności czło-



# ROZTOCZE (1)

wieka - ruiny papierni ordynacji zamojskiej z XVIII wieku.

Szlak krawędziowy kończy się w Suścu. Będąc tu musicie koniecznie wybrać się na śliczny szlak szumów znakowany kolorem niebieskim (19 km). Wędrujecie nim w pobliżu dolin potoku Jeleń i rzeki Tanew mijając kilka serii wodospadów. W okolicy miejscowości Rebizanty będzie ich aż 24 na odcinku 400 metrów. Za nimi dochodzicie do szosy, warto opuścić szlak i udać się nią na południe, na szczyt pobliskiego wzniesienia - to wał Huty Różanieckiej. Przed Wami kolejna wspaniała panorama. Na północy Roztocze Środkowe, z rozpoznawalną wieżą Wapielni, na południu lasy Równiny Puszczańskiej.

Dalej nasza trasa wiodła wzdłuż rzeki Tanew, gdzieś po drodze zatrzymaliśmy się na noc. Potem szliśmy raz jednym, raz drugim brzegiem, czasem przez las do Narola. Zobaczcie tam koniecznie stary, nadal piękny, choć niestety w znacznym stopniu już jest zniszczony, pałac rodu Łosiów. Za Narolem wkroczyliśmy już na teren Roztocza Południowego. Mieliśmy iść opisanym w przewodniku Wójcikowskiego szlakiem południowym, znakowanym kolorem żółtym. Okazało się jednak, że w międzyczasie szlak zliwidowano, w terenie też już prawie nie funkcjonuje. Po wyblakłych znakach udało się nam dotrzeć do Huty Złomy (głównie szosą, częściowo połą drogą). Rozbiliśmy namioty. Tam było tak niesamowicie cicho...

Następnego dnia zdobyliśmy jedno z największych wzniesień polskiej części Roztocza - Wielki Dział. Traficie tam udając się ze wschodniego krańca Huty Złomy kamienistą drogą na południowy - wschód. Przecinać kilka zabudowań - to Huta Stara - dalej przez pole obok przydrożnej kapliczki dochodzicie do lasu na skraju wzgórz. To właśnie Wielki Dział. Wybierając leśne przecinki prowadzące w górę już wkrótce staniecie na jego szczycie (na granicy działów leśnych 201 i 213, tu spotkacie znaki szlaku zielonego, o nim nieco później). Potem powróciliśmy do Huty Starej, idąc dalej piaszczystą drogą na zachód. Za wsią wybraliśmy boczną drogę na południe. Od tej pory, już do końca wyprawy, utrzymywaliśmy kierunek mniej więcej na południe.

Mniej więcej, bowiem szliśmy głównie leśnymi przecinkami, które w większości nie przebiegały dokładnie w pożądanym kierunku. Wędrowaliśmy lasem, dalej przez rozległe wierzchowiny. Puste, pozbawione ludzkich osad, w dalszej części tylko ciągnąca się po horyzont droga z kamiennych płyt. Szliśmy do Horyńca, tak kiedyś prowadził zlikwidowany szlak, i udało nam się! No prawie, z dokładnością do kilku kilometrów. Idąc według przykazań kompasu, jeżeli nawet nie traficie do Horyńca, to nieco później traficie na linię kolejową, przebiegającą wzdłuż granicy. Stacja na zachód od Horyńca

to Dziewięcierz, na wschód Basznia.

Prosto z lasów i pół trafiiliśmy do wsi Nowiny Horynieckie. Kiedy idzie się wiele kilometrów polami, lasami, to miło w końcu trafić tam, gdzie mieszkają ludzie. Dla nas było to wybawieniem, bowiem skończyła nam się woda, a dzień był bardzo ciepły. W najbliższym gospodarstwie poprosiliśmy o wodę. Zanim nam się udało wyciągnąć wiadro wody ze studni zostaliśmy jeszcze obdarowani butelką soku. Połączenie obu tych składników stanowiło iście królewski napój. A Horyniec? Senna, zapomniana już nieco miejscowość uzdrowskowa, choć przed wojną była bardzo znana. Zatrzymaliśmy się na polu namiotowym przy zalewie. Przed nami ktoś palił ognisko, w żarze były jeszcze gorące ziemniaki. Miły dar. Następnego dnia udaliśmy się jeszcze do Raduża, to tylko 3 kilometry od Horyńca. Tam jeden z najstarszych zabytków Roztocza - zespół obronny obronno-cerkiewny, którego początki datuje się na XVI wiek. Wewnątrz cerkwi nawet w słoneczny dzień panuje półmrok, nie ma tu żadnego oświetlenia. Tak jak kiedyś. Obiekt można zwiedzać w poniedziałki, wtorki i soboty w godzinach 14-18, a także w niedziele w godz. 10-18. Kiedy byliśmy tam po raz pierwszy, cerkiew akurat była zamknięta. Ale wróciliśmy tam jeszcze (wyprawa II). Dwa lata później.